

Śląski Rembrandt w służbie opatów (cz. 2)



*„Poszukiwanie noclegu” fresk z kościoła Św. Józefa w Krzeszowie.
Willmann sportretował siebie jako karczmarza.*

Z Wrocławia przez Berlin do Lubiąża

Willmann, mimo licznych prac zleconych, był niezadowolony ze swojej sytuacji. Artysta czuł się bardzo rozgoryczony utrudnieniami w pracy twórczej ze strony miejscowej starszyny cechowej. Ograniczenia te przypuszczalnie musiały być na tyle dotkliwe, że malarz postanowił definitywnie wyjechać z Wrocławia. Swe kroki skierował na dwór kurfisty brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego w Berlinie. Liczne zamówienia ze strony tego władcy, zamożnych i wpływowych rodów szlacheckich Brandenburgii stwarzały interesujące perspektywy rozwoju błyskotliwej kariery artystycznej. Dużą sławę przyniósł mu wielkoformatowy obraz przedstawiający „Wenus i Kupidu w kuźni Wulkana”. Dzieło to malarz dedykował Fryderykowi. Księżę, urzeczony pięknem obrazu, obdarzył jego autora tytułem „malarza dworskiego”. Bujnemu temperamentowi malarza nie odpowiadała rola wykonawcy zamówień dworu brandenburskiego i właścicieli rezydencji hrabiowskiej. Po dwóch latach artysta zrezygnował z blasków dworskiej kariery. Zmęczony 10-letnią tułaczką, bezdomny malarz postanowił skorzystać z wcześniejszych propozycji opata lubiąskiego. Przybył do Lubiąża na przełomie 1660/1661 i osiedlił się w opactwie, wkrótce założył rodzinę.

W wieku 40 lat, w roku 1662 ożenił się z Heleną Schultz - wdową po agencie Kamery cesarskiej we Wrocławiu. Z tego związku miał pięcioro dzieci, cztery córki: Marię Magdalенę, Annę Elżbietę, Annę Zofię, Helenę Reginę oraz syna Leopolda. Dwie z czterech córek artysty wstąpiły do wrocławskich klasztorów. Anna Elżbieta do dominikanek, a Helena Regina do urszulanek. Obie córki, wniósły do zakonów posagi. Helena Regina 1000 talarów oraz dwa obrazy wykonane przez jej ojca. Przedstawiały one śmierć św. Urszuli i św. Franciszka Ksawerego w ekstazie. Druga córka malarza, Anna Elżbieta przekazała wrocławskim dominikankom dwa wykonane przez jej ojca obrazy: św. Katarzynę Aleksandryjską i męczeństwa św. Apolonii. Najstarsza córka artysty Maria Magdalena wyszła za mąż za wrocławskiego malarza Christiana Neuhertza. Syn jej Georg Wilhelm należał do najzdolniejszych współpracowników dziadka. Anna Zofia wyszła za mąż za kupca głogowskiego Georga Fridericha Schmiedta. Jedyny syn artysty Michał Leopold należał do ścisłego grona współpracowników swego ojca. Odziedziczył po ojcu talent malarski. Zmarł cztery dni po śmierci ojca 30 sierpnia 1706 r.

O wielkiej życzliwości i serdeczności opata względem malarza świadczył fakt, że Freiburger zdecydował się być ojcem chrzestnym dla trojga jego dzieci.

Praca twórcza

Willmann cieszył się u opata wielkim szacunkiem. Freiburger, będąc pod urokiem artystycznych dokonań malarza, powierzył mu nadzór nad prowadzonymi pracami renowacyjnymi na terenie miejscowej świątyni opackiej. Od tej pory Freiburger pełnił rolę mecenasa artysty. Pod troskliwą opieką tego możnego protektora malarz miał zapewnione nie tylko stabilne i dobre warunki życiowe, ale także zyskał pełną swobodę w realizacji swych artystycznych zamierzeń. Willmann, odwdzięczając się swojemu dobroczyńcy za wszelkie przejawy życzliwości, wykonane przez siebie obrazy sygnował inicjałem A.A.L. i herbem opata. Świadectwem wielkiej przychylności opata wobec artysty było powierzenie mu w roku 1662 namalowania cyklu obrazów poświęconych męczeństwu 12 Apostołów. O wyjątkowości tego niecodziennego przedsięwzięcia mogły świadczyć monumentalne wymiary malowanych obrazów - 4x3 metry. Artysta rzucił się w wir pracy twórczej. Do realizacji tego zlecenia przystąpił z wielkim zapałem. Przebieg prac na bieżąco śledził opat, choć nie mógł już chodzić. Codziennie odwiedzał artystę w jego klasztornej pracowni, poruszając się na ruchomym fotelu zaopatrzonym w rolki.

O wprost tytanicznej pracy w realizowaniu tego zamówienia świadczył fakt, że artysta w ciągu dwóch lat namalował siedem ikon z tego cyklu. Władze miejskie Wrocławia, doceniając uzdolnienia malarskie Willmanna, zleciły mu wykonanie prac dekoracyjnych na stropie sali sądowej ratusza wrocławskiego. Propozycja rady miejskiej Wrocławia musiała być na tyle atrakcyjna pod względem artystycznym i materialnym, że artysta zdecydował się na przerwanie prac przy cyklu pod koniec

1663 r. Prac w ratuszu wrocławskim malarz podjął się w roku 1664. Spod jego pędzla wyszły dwa malowidła. Jedno z nich przedstawiało scenę wygłaszania sentencji sądowej przez antycznego władcę perskiego Kambyzesa. Drugie malowidło ukazywało postać biblijnego władcy Izraela - Salomona, rozstrzygającego spór między dwiema kobietami. Ich piękno musiało być na tyle urzekające, że rajcy wrocławscy nadali artyście prawa miejskie stolicy Dolnego Śląska - Wrocławia. Po rocznej pracy we wrocławskim ratuszu Willmann podjął się w roku 1665 kolejnego zamówienia, tym razem na terenie wrocławskiej świątyni pw. św. Wincentego. Obiektem jego zabiegów konserwatorskich była renowacja 10 ołtarzy w tej świątyni. Steinberg, kanclerz cesarski, wysoko sobie cenił talent Willmanna. Zlecił artyście wykonanie obrazu z okazji imienin cesarza austriackiego Leopolda I (1640-1705). Dedykowany cesarzowi obraz był zatytułowany "Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu".

cdn.
Adolf Andrejew